

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, 1969 rok
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, emigracja, książki

Rzeczy zabrane z Polski do Izraela

Ponieważ ja byłem „Mister Intelktu”, to pozostaję, nawet jeśli się staję trochę starszym. Ja w skrzynię załadowałem po pierwsze gazety z tego czasu. Później oddałem [je] Instytucie Historii Telawiwskiego Uniwersytetu. Siedział taki pan: „O, jaki Pan ma... Co Pan mi przywiózł?” Ja przywiozłem tutaj, żeby ludzie studiowali ten okres. A on przecież tylko po radiu mógł słychać, a to nie wszystko po radiu. A tu autentyczne gazety z tego czasu są. Zaczynając 8 marca. Wszystko przywiozłem wtedy, żeby ludzie mogli postudiować, żeby wiedzieli, co było. Pół skrzyni.

Ja nic z sobą prawie nie brałem. Tylko parę tych ubrań. Każdy przed wyjazdem dostawał spisak, co można. On był bardzo, bardzo mały. Każdy mógł wziąć no minimum, ja wiem, dwie pościele... Nie wiem. Bardzo mało można było wziąć. A co same najśmieszniejsze to, że można było wziąć ze sobą 5 dolarów na wyjazd. Każdy miał ze sobą 5 dolarów, co wystarczało... na nic nie wystarczało.

W tym roku był Zjazd Reunion 68. Ci koledzy, których wygnano w [19]68 roku, spotykają się co trzy lata. Był zlot w Naharijji, to jest takie miasteczko nadmorskie na północy Izraela. I ja sobie pomyślałem, ja już mam 70 lat i mam kilka półek [książek]... Ponieważ ja jestem sześćojęzyczny, to ja mam i dużą bibliotekę rosyjską i dużą polską i angielską i hebrajską. Ja sobie pomyślałem, ponieważ moje dzieci nie znają polskiego, ja zawiozłem dwie walizki z książkami polskimi na ten zlot, który był w czerwcu tego roku, 2017. Zawiozę ich do Naharijji, tam po prostu położę, niech każdy kto chce sobie weźmie. I książki bardzo dobre. Na przykład jest taka książka „Bóznice drewniane”, wydanie w 1956 roku u mnie było. W dobrym stanie książka, którą ludzie od razu chap-chap. Były i inne książki, związane przede wszystkim z Holokaustem. To temat, który mnie bardzo interesował i interesuje. Ale ponieważ to było napisane po polsku, a ja już mam, jak mówiłem, 70 lat i nie mam dzieci, które się tym interesują, to po prostu zawiozłem do tej grupy potencjalnie zainteresowanej. W ciągu godzinki rozebrali to wszystko. I ja jestem zadowolony z tego. W Izraelu to jest

straszna rzecz: widziałem jak po śmierci człowieka po prostu młode pokolenie nie znając języka, bierze to i wyrzuca na śmietnik. A ja nie chciałem, żeby takie rzeczy były wyrzucone na śmietnik, bo tam bardzo dobre książki były. I dlatego zawiozłem ich tam, żeby dalej skorzystali, przekazywali dalej, jeśli można.

Data i miejsce nagrania	2017-07-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"